ŁUD POLSKI

LE PEUPLE POLONAIS
LIBERTÉ EGALITÉ INDÉPENDANCE

WOLNOŚĆ RÓWNOŚĆ NIEPODLEGŁOŚĆ

Nr. 5 29 GRUDNIA 29 DECEMBRE 1946

Adres Redakcji i Administracji:
Hebdomadaire „LUD POLSKI''
5, rue d'Alsace — PARIS (10)

Chèque Postal: Paris cc. 5617.00

Prenumerata:
miesięcznie 20 fr.
kwartalnie 60 fr.
półrocznie 110 fr.
rocznie 210 fr.
Zagranicą miesięcznie 28 fr., kwartalnie 76 fr., półrocznie 152 fr., rocznie 300 fr.

CENA PRIX 5 Frs.

Byłym Żołnierzom W. P. i Ruchu Oporu, Syndykalistom prawdziwym, pepesiakom i turowcom, wszystkim szczerym demokratom, bojownikom Wolności, Równości i Niepodległości, ZISZCZENIA dążen w Nowym Roku życzy

„LUD POLSKI''

Nasza orientacja

Na innym miejscu naszego pisma podajemy dziś (za „Wiadomościami" londyńskimi) poetycką polemikę Hemara, który rozprawia się z zaiste dzikimi pretensjami niektórych Anglików, karcących Polskę za to, że oficjalne czynniki reżymu — narzuconego naszemu krajowi — sekundują z reguły Sowietom i również z reguły przeciwstawiają się Zachodowi.

Wielka Brytania ponosi narówni z Sowietami i Ameryką odpowiedzialność za reżym w Polsce. Wraz z tymi bowiem mocarstwami brała udział w powołaniu t. zw. Rządu Jedności Narodowej, wraz z tymi mocarstwami to dziecię w Moskwie zrodzone uznała, zaś Rządu Konstytucyjnego Polski i swego sojusznika się wyrzekła.

Anglicy wraz z Rosjanami i Amerykanami narzucili Polsce rząd, którego kraj nie chce. Nie mają zatem żadnego prawa obarczać odpowiedzialnością Polski i Polaków za wyczyny tej obcej narodowi, narzuconej ajentury.

Wszystko to prawda, ale zapyta ktoś:

Na czym i NA KIM opieracie wasze nadzieje na NIEPODLEGŁOŚĆ, skoro twierdzicie, że nie tylko Sowiety Was gnębią, ale największe mocarstwa zachodu również ponoszą odpowiedzialność za stan rzeczy w Polsce?

Odpowiadamy. Prawdziwi niepodległościowcy polscy nie hołdowali nigdy i nie hołdują „orientacji" brytyjskiej, czy amerykańskiej. Nie służyli i nie służą interesom tych imperiów i nie wierzą ani trochę, że Polska może powstać z łaski tych mocarstw i wyłącznie w wyniku konfliktu potęg Zachodu i Wschodu.

Prawdziwi niepodległościowcy orientują się przede wszystkim na żywe siły własnego narodu, a następnie na siły prawdziwej DEMOKRACJI na świecie. Mimo zawodów, jakie nam sprawiła Labour Party przyjmująca bezkrytycznie Jałtę, mimo dotychczasowej — w naszej sprawie — bierności sił postępu w innych krajach wierzymy i wiemy, iż niedaleki czas gdy znów staną się powszechnym przekonaniem słowa Fryderyka Engelsa, wypowiedziane w roku 1892:

„Robotnicy reszty Europy potrzebują niepodległości Polski nie mniej niż robotnicy polscy sami."

Wierzymy i „stawiamy" na siły demokracji w świecie, nie tylko dlatego, że nam się ten ustrój podoba, ale i dlatego, że w ustroju swobody myślenia, badań i dyskusji, sprawa słuszna, musi ostatecznie uzyskać powszechne uznanie i zrozumienie. A sprawa WOLNOŚCI I NIEPODLEGŁOŚCI Polski jest jedną ze spraw najsłuszniejszych na świecie.

Nie hołdując zatem jakiejkolwiek „orientacji zagranicznej", wierzymy i wiemy, że w krajach współodpowiedzialnych za Jałtę, za nowy rozbiór Polski, za rządy Kata — Radkiewicza, dojdziemy do głosu. Albowiem w tych krajach, tak jak we Francji, nie ma cenzury i dyktatury politycznej, w tych krajach wolno nam bronić naszej słusznej sprawy, co więcej wolno nam otwierać światu oczy na niebezpieczeństwo nowego MONACHIUM z zagrażającym ludzkości TOTALIZMEM.

U progu Nowego Roku stajemy gotowi do dalszej, jakże trudnej i ciężkiej walki o PRAWDĘ, pragnąc być nadal godni Polski, którą już raz — tak niedawno — nazywano NATCHNIENIEM LUDZKOŚCI.

Wolne i niekrępowane...

Z Warszawy donoszą, że **lista katolicka została przez Państwową Komisję Wyborczą odrzucona.**

Prezes PSL Stanisław Mikołajczyk oświadczył dziennikarzom zagranicznym, że **liczba aresztowanych działaczy ludowych sięga już obecnie 10 tysięcy.** Równocześnie nadeszły informacje o **rozwiązaniu przez Bezpiekę 24 okręgów PSL.**

„Associated Press" donosi z Warszawy, że na posiedzeniu Państwowej Komisji Wyborczej, rozpatrywano zgłoszone listy państwowe (listy okręgowe mają być zgłoszone w terminie późniejszym). Komisja zaakceptowała, oczywiście, listę państwową bloku reżymowych 4 partii, następnie przyjęto także listę państwową zgłoszoną przez Polskie Stronnictwo Ludowe, cenzura jednak **zakazała ogłaszania nazwisk kandydatów na posłów z ramienia PSL.** Katolicy w Polsce będą pozbawieni własnej ogólno-państwowej listy.

Delegacja kół katolickich udała się z interwencją do Bieruta, ale Bierut odrzucił prośbę delegacji oświadczając, że grupy katolickie nie mogą być uznane lub zalegalizowane jako nowa partia. Jednocześnie prasa reżymowa wznowiła gwałtowne ataki na kościół katolicki, twierdząc, że księża z ambon wzywają do głosowania na PSL.

W rozmowie z przedstawicielami prasy zagranicznej Mikołajczyk oskarżył reżym o stosowanie masowego teroru wobec PSL. Aresztowania — stwierdził Mikołajczyk — mają na celu uniemożliwienie stronnictwu wystawienia okręgowych list kandydatów do Sejmu. Należy zaznaczyć, że termin wystawienia tych list upływa 20 grudnia.

Prasa ludowa **nie może wogóle pisać o wyborach.** Każda wzmianka czy uwaga na ten temat jest **konfiskowana.** „Gazeta Ludowa'', jedyny dziennik PSL pisze przeważnie o sprawach zagranicznych, nie mogąc poświęcić słowa wyborom. W tych warunkach przyznanie PSL 100 ton papieru na agitację wyborczą zakrawa na kpiny z rzeczywistości.

Jednocześnie donoszą z Warszawy, że w osławionym Golędzinowie przygotowywane są i szkolone **nowe rezerwy milicji,** które będą zapewne przeznaczone do **rozprawy z opozycją w okresie wyborów.**

ZYGMUNT ZAREMBA

Tragedia polskiego lasu

Polski las ma swoją bohaterską i romatyczną tradycję. Krył swymi konarami oddziały powstańców 63 roku, udzielał pewnej ostoi partyzantce Armii Krajowej w ostatniej epoce. Jest ciągle otwarty dla wszystkich, którym stało się ciasno na ulicach miast czy na drogach wsi polskich. Ku niemu zwracają się oczy, gdy ginie ostatnia nadzieja normalnego urządzenia swego życia wśród panujących stosunków. W epokach spokojnych las pozostawiony jest zwierzynie czworonożnej. W okresach zamętu zapełnia go może silniej jeszcze tropiona zwierzyna ludzka.

Niestety życie polskie nie może ciągle wejść na tory normalne. Obywatel nie czuje się bezpiecznie na ulicach miast i drogach wiejskich. Nie czuje prawa, nie wierzy sprawiedliwości, nie zna uczucia bezpieczeństwa. Wpada w konflikt z władzą, gdy wypowie głośniejsze słowo, gdy zaprotestuje przeciw bezprawiu, gdy przeciwstawi się panującej klice. Zostaje przestępcą, a conajmniej podejrzanym, gdy zdradzi się przeszłością patriotyczną, gdy przyzna się do działalności podziemnej w obronie ojczyzny i nie zechce przytem napluć na to, co musi w jego sercu odzywać się najświętszym wspomnieniem. To też lasy polskie są wciąż pełne ludzi, ludzi zaszczutych jak zwierzęta. Zwierzę wychodzi na pola uprawne i żeruje. Dzik osaczony przez psy gończe przechodzi do ataku, rani i zabija. A jednak człowiek opiekuje się zwierzyną i nikt nie powie by wybić wszystkie co do nogi. Tylko wobec ludzi leśnych słyszymy z ust oficjalnych jedno wezwanie; wybić, wymordować, wystrzebić...

Tragedia dzisiejsza polskich lasów jest tym większa, że ludziom szukającym tam schronienia nie może przyświecać żadna głębsza idea. Jeśli stworzono takie ułudy, to tym gorzej, bo każdy dzień poza cierpieniami fizycznymi, związanymi z życiem leśnym, przynosi jeszcze cierpienia płynące z rozczarowania i poczucia beznadziejności położenia. W czerwcu 45 roku kierownictwo Polski Podziemnej i Armii Krajowej zarządziło likwidację walki zbrojnej. Wezwało ludzi do wyjścia z lasów na normalne tory pracy dla kraju i dla siebie. Z tą chwilą ustał polityczny sens oddziałów leśnych. Ale postarano się, żeby nie poszło za tym całkowite rozładowanie lasów. Tym staraniom zawdzięczamy, że tragedia lasów rozwija się nadal.

Działanie było dwustronne. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej wbrew swemu mianu i przyjętym zobowiązaniom z amnestii ogłoszonej zrobił narzędzie wybierania spośród ujawniających się żołnierzy AK miłych i niemiłych. Areszty całych oddziałów i poszczególnych ludzi zniszczyły zaufanie do tego aktu, który powinien posłużyć do całkowitego wyjścia ludzi z lasów. Przeciwnie, wielokrotne nadużycie zaufania do amnestii zaczęło z powrotem pchać ludzi do lasu. Teror nieustający dostarczył nowe kontyngenty dla zielonej armii. Z drugiej strony nieodpowiedzialna agitacja niektórych elementów najczęściej społecznie i politycznie reakcyjnych stworzyła legendę fałszywą o wojnie, która ma nadejść lada chwila i przez to dała ułudę politycznego znaczenia zachowania sił zbrojnych w lasach. Obustronne działania tych wysiłków dało to, na co patrzeć musi z największym bólem i obawą każdy rozsądny człowiek w Polsce.

Rząd warszawski, naganiając terorem politycznym ludzi do chronienia się w lasach, znanym sposobem, usiłuje odpowiedzialność za tragedię leśną przenieść na ośrodki emigracyjne. Dobrze się też stało, że centralny ośrodek emigracyjny wystąpił ze stanowczym i zdecydowanym wezwaniem, powtarzającym raz jeszcze; „że walką zbrojną w kraju nie odzyska się niepodległości, stworzy się natomiast pretekst do akcji eksterminacyjnej (wyniszczającej)''. Ostatni argument administracji warszawskiej został wytrącony wezwaniem; „wszystkich obywateli, aby nie tworzyli żadnych nowych organizacji zbrojnych, a z istniejących niezwłocznie wystąpili.''. Od chwili wydania tej odezwy do kraju przez rząd w Londynie odpowiedzialność polityczna bez wątpienia dla kogokolwiek obciążać będzie tylko rząd warszawski.

Ta odpowiedzialność była jasna i dotąd każdemu kto wiedział, że już w 45 roku Polska Podziemna zlikwidowała działalność bojową. Teraz prawda ta została potwierdzona z całą dobitnością.

Z. Zaremba.

DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW TUR WE FRANCJI

Jak już wiadomo wszystkim naszym członkom i sympatykom, w Paryżu wychodzi obecnie nowy szczerze robotniczy tygodnik, o charakterze niepodległościowym — „Lud Polski".

Tygodnik ten, będący wyrazem myśli pracującego wychodźtwa polskiego, przyjął za swe naczelne zadanie głoszenie myśli niepodległościowej i obronę praw ludu pracującego.

Szczytne hasła wyryte na jego tytułowej stronie „Wolność, Równość i Niepodległość'', o których realizowanie naród polski walczy od szeregu lat, są gwarancją, że pismo to pójdzie naprzód, drogą licznych bojowników niezłomnie walczących w obronie tej właśnie Wolności i pełnej Niepodległości.

Witając serdecznie to nowe wydawnictwo Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego Wychodźtwa Polskiego we Francji, poleca gorąco wszystkim swym członkom abonowanie i propagowanie „Ludu Polskiego'', aby pismu temu naszym wysiłkiem zapewnić byt niezależny i dać mu możność stać się odbiciem dążeń całego prawdziwie demokratycznego Wychodźtwa Polskiego.

Zarząd Główny TUR życzy Tygodnikowi „Lud Polski'' i wszystkim jego współpracownikom jaknajwiększego rozwoju i powodzenia, w pełnym przekonaniu, że pismo to bodzie zawsze na straży obrony interesów Polski i polskiej klasy pracującej we Francji.

W. JAŚNIEWICZ, prezes
T. KRAWCZYNSKI, sekr.
J. WIERTELAK, skarbnik.

ZARZĄDOM GŁÓWNYM ZWIĄZKÓW, OKRĘGOM CZP, KOMITETOM TOWARZYSTW MIEJSCOWYCH, WSZYSTKIM CZŁONKOM I DZIAŁACZOM SPOŁECZNYM, WSPÓŁPRACUJĄCYM Z CZP, SKŁADA SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE

ZARZĄD GŁÓWNY CENTRALNEGO ZWIĄZKU POLAKÓW WE FRANCJI

Krótko i jasno

Donoszą nam z departamentu Pas-de-Calais, że t. zw. „jednościowcy" publicznie, na zgromadzeniu odgrażali się, że kolporterów „LUDU POLSKIEGO" o b i j ą miotłami, jeśli nie zaniechają rozpowszechniania pisma.

W departamencie Nord przyjacielowi naszego pisma zagrożono, że ZNIKNIE, innemu, że go wsadzą na samolot (?) i nikt o nim więcej nie usłyszy.

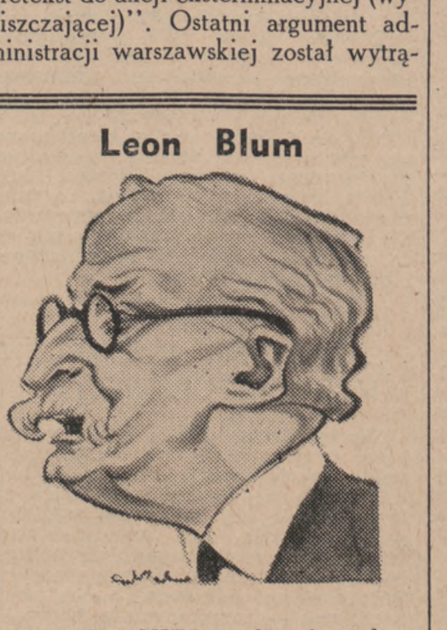
W tych wyczynach jest coś więcej, aniżeli rozzuchwalone bezkarnością błazeństwo. Jest groźba TERORYZOWANIA, systematycznego teroryzowania groźbą i fizyczną przemocą tych, którzy walczą niebezpiecznym, dla fałszerzy a r g u m e n t e m, nieodpartymi faktami i niezbitymi dokumentami.

Oświadczamy krótko, jasno i węzłowato: każdego „jednościowego'' faszystę, który ośmieli się podnieść rękę lub choćby grozić biciem czy „zniknięciem'' przyjaciołom „LUDU POLSKIEGO", oddamy POD SĄD Republiki Francuskiej. W tym kraju prawdziwej wolności nie ma miejsca dla faszystowskiego bandytyzmu.

Przyjaciół pisma wzywamy, by każdy wypadek teroru wobec kolporterów i wobec referentów na wiecach i zgromadzeniach, niezwłocznie nam komunikowali w formie szczegółowego protokółu, zawierającego dokładną datę i miejsce przestępstwa, nazwisko, imię i adres politycznego bandyty, podpisy i adresy świadków.

Redakcja „LUDU POLSKIEGO"

Leon Blum



75-letni PREMIER wykazuje cuda energii. Buchenwald go jakby „odmłodził".

DAWID I GOLIAT

Londyński „Sunday Express"
Czyta każdej niedzieli
Około pięciu milionów
Brytyjskich obywateli.

Przed paru tygodniami
Uwagę moją przykuł
W tymże „Sunday Expressie"
Zwięzły wstępny artykuł.

Artykuł rozżalony,
W którym redakcja gani
Czarną niewdzięczność Polski
Wobec Wielkiej Brytanii.

Czytałem, robiło mi się
I zimno i gorąco.
W przekładzie i w streszczeniu
Pisali następująco:

„My" (t. j. Wielka Brytania)
Wszczęliśmy wojnę w obronie
Dalekiej Polski, gdy po nią
Hitler wyciągnął dłonie

„W obronie dalekiej Polski,
Gdy taka była umowa,
Wypowiedzieliśmy wojnę,
Byle dotrzymać słowa.

„Biliśmy się — Imperium,
Dominia i kolonie —
Przez Polskę i o Polskę,
Dla Polski — w jej obronie.

„Umowy były pochopne.
Gwarancje — nieprzezorne.
Ofiary nasze — straszne.
Straty nasze — potworne.

„Cały porządek świata
Dziś się w gruzy wywraca.
Ale wygraliśmy wojnę.
Jak nam Polska odpłaca?

„Po siedmiu latach zwycięstwo
W gardle nam staje kością
A jak się Polska odpłaca?
Ach, czarną niewdzięcznością!"

„Dziś, gdziekolwiek nas Rosja
Lży w oszczerczej kampanii,
Wszędzie, przy Rosji, Polska —
Przeciw Wielkiej Brytanii.

„Gdy Sowiety jazgocą
Z podstępną satysfakcją,
Że nasza armia w Grecji
Trzyma sztamę z reakcją,

„Że brytyjski bohater
Reakcyjny pikolak —
Kto Sowietom basuje
Przeciwko Anglii? Polak.

„Gdy nas Rosja obraża
Złośliwą prowokacją,
Że we Włoszech kopiemy
Dołki pod demokracją,

„Że w Niemczech nam najmilszy
Nazistowski renegat —
Kto Rosji przytakuje
Pierwszy? Polski delegat.

„Ilekroć Moskwa puszcza
W świat swe kłamliwe wersje,
Że to nasz biznes naftowy,
Co szantażuje Persję...

„Że Indie... że Palestyna...
Egipt... Sumatra... Jawa —
Kto zawsze w zgodzie z Moskwą
Przeciw Anglii? Warszawa.

„W Paryżu, czy w New Yorku,
Na plenum, czy w komisji —
Wciąż Polska przeciw Anglii,
Gdy Anglia z Rosją w scysji.

„Wciąż Polak, jak nie z Gromyką,
Z Gusiewem, czy z Wyszyńskim,
To z jakimś białoruskim,
To z jakimś ukraińskim.

„Co Mołotow, to zaraz
Jugosłowiański, czeski
I polski. To Winiewicz,
To Lange, to Modzelewski.

(Dokończenie na str. 4-tej)

Odezwa Rządu Rzplitej

DO NARODU POLSKIEGO

Rząd Rzeczypospolitej w Londynie ogłosił 12 grudnia 1946 następującą odezwę do Narodu Polskiego:

„Narzucony Polsce t. zw. „rząd tymczasowy” wyznaczył wybory na dzień 19 stycznia 1947 r.

Rząd Rzeczypospolitej zwracał wielokrotnie w memoriałach i oświadczeniach rządom sprzymierzonym i opinii świata uwagę na warunki od których zależy możność przeprowadzenia w Polsce wolnych wyborów. Podstawowymi warunkami dla odbycia się takich wyborów są: wycofanie obcych sił wojskowych i policyjnych z całego obszaru Polski, usunięcie narzucanej administracji, dopuszczenie do wolnej i nieskrępowanej działalności politycznej wszystkich stronnictw polskich, oraz wprowadzenie kontroli międzynarodowej nad wyborami. Warunki te są konieczne, aby uniemożliwić teror, nadużycia i fałsze wyborcze, oraz, aby wola obywatela mogła się swobodnie w głosowaniu wyrazić i być wprowadzona w życie.

Warunki takie w Polsce dziś nie istnieją. Polska, mimo sztucznie stwarzanych pozorów niepodległości, w rzeczywistości pozostaje pod okupacją obcego mocarstwa, działającego za pomocą narzuconej administracji, oraz wojskowego i policyjnego teroru. W tym stanie rzeczy wybory nie mogą przynieść Krajowi zmian, odpowiadających woli ludności.

T. zw. „tymczasowy rząd jedności narodowej” w taki sposób przygotowuje wybory, aby wyniki głosowania utwierdziły jego władzę nad Polską. Rządowy blok wyborczy jest w istocie jedynie zgrupowaniem sił komunistycznych pod różnymi nazwami, a jednym kierownictwem. Do pomocy mają stanąć dywersyjne listy wyborcze Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Ludowego „Nowe Wyzwolenie”, utworzone dla zmylenia wyborców pod kierownictwem bloku, a pozornie od niego niezależne. Utworzona dla umocnienia bloku wyborczego t. zw. umowa o jedności działania między PPR i fałszywą PPS zmierza do całkowitego poddania ruchu socjalistycznego komunistom. Żadne z dotychczasowych wielkich stronnictw politycznych, cieszących się zaufaniem mas, nie zostało dopuszczone do udziału w życiu politycznym i do wyborów, z wyjątkiem PSL, które wszakże poddane jest uciskowi i prześladowaniom, zmierzającym do jego zupełnej likwidacji.

Jak wynika z licznych oświadczeń głównych działaczy reżymu, posiadanej władzy niema on zamiaru nikomu oddać. Aby przy niej pozostać, administracja przgotowała wynik wyborów z góry, oraz ustanowiła taką ordynację wyborczą, która otwiera drogi do wszelkich nadużyć. W razie potrzeby, reżym tymczasowy nie zawaha się przystosować wyniki wyborów do swoich potrzeb przez proste sfałszowanie cyfr. znane z osławionego w świecie referendum z dnia 30 czerwca 1946 r.

Jakkolwiek by ludność głosowała, wynik ostateczny będzie zatem taki, jaki zgóry zdecydowało mocarstwo rządzące dziś Polską. Rząd Rzeczypospolitej stwierdza; że błędem było by przywiązywanie znaczenia do takiej fikcji wyborów i szkodliwą rzeczą ponoszenie dla niej ofiar.

Przestrzega przed nieprzemyślanymi odruchami, bądź sprowokowanymi przez agentów obcych, bądź spowodowanymi rozpaczą ludności, oraz oddziałów leśnych..

Chociaż wybory te nie posiadają rzeczywistej wartości, mogą one wszakże dać sposobność do manifestowania prawdziwych uczuć i woli Narodu. Stać się to może bądź przez głosowanie na listy niezależne, jeśli takie będą, bądź przez bojkot wyborów, bądź wreszcie przez wrzucanie do urn pustych kartek wyborczych. Wybór formy manifestacji powinien zależeć od okoliczności rozwijającej się sytuacji wyborczej w Kraju.

Rząd Rzeczypospolitej, zwracając się do Narodu Polskiego, przestrzega raz jeszcze przed uleganiem złudzeniom i przypisywaniu obecnym wyborom w Polsce znaczenia, którego mieć nie mogą.

Wynik wyborów nie wpłynie decydująco na obecne położenie w Kraju, które zależne jest od ogólnej sytuacji politycznej w świecie. Rząd Rzeczypospolitej, chociaż na obczyźnie, w oparciu jednak o wolę Narodu Polskiego nadal walczy o przywrócenie Polsce wolności, całości i niepodległości.

RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ.

CZP — OKRĘG PÓŁNOC

Serdecznie witamy,

Witając z zadowoleniem nowe wydawnictwo niepodległościowe „Lud Polski”, którego 4-ty numer opuścił w tych dniach prasę drukarską, jesteśmy głęboko przekonani, że patriotyczne wychodźtwo polskie przyjmie za swoje to pismo, niosące im skrystalizowaną myśl niepodległościową i obronę praw ludu polskiego.

Piękne hasła, których zrealizowaniu służyć będzie ten nowy tygodnik, hasła „Wolności, Równości i Niepodległości” są wymownym wyrazem jego nawskroś demokratycznego charakteru i zarazem najlepszą rękojmią jego poczytności i powodzenia.

Tygodnikowi „Lud Polski” który przyjął za swe naczelne zadanie, nietylko głoszenie myśli niepodległościowej, ale i obronę praw człowieka pracy, Zarząd Okręgu Północ CZP składa Wydawnictwu, Redakcji i Administracji życzenia największego rozwoju i powodzenia, w imię dobra prawdy i sprawiedliwości, w tym tak bardzo zakłamanym, dzisiejszym powojennym świecie.

Zarazem składamy życzenia Dosiego Roku.

Fr. KĘDZIA, prezes
T. KRAWCZYNSKI, sekr.
T. PISKORSKI, skarbnik.

Kto chce, by « LUD POLSKI » żył, działał i walczył, ten nie zapomina o prenumeracie

Utworzenie Centralnego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Polskich w W. Brytanii

Obradujący w dniach 6—8 grudnia 1946 r. w Londynie, w Denison House, polski zjazd zawodowy, wyłonił z pośród siebie, przy udziale ponad 200 delegatów, władze Centralnego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Polskich w W. Brytanii, uchwalając statut nowopowstałej organizacji, wybierając Zarząd Główny, jak również ustalając wytyczne dla dalszej pracy organizacyjnej.

Na zjazd przybyli przedstawiciele brytyjskiego ruchu zawodowego **V. Feather oraz W. Bell.** W imieniu gości brytyjskich Feather zadeklarował polskim zawodowcom w W. Brytanii pełną pomoc ze strony brytyjskiego ruchu zawodowego. Z obszernego przemówienia p. Feather'a wymienić należy stwierdzenie zasad, które uchwalił Kongres Związków Zawodowych brytyjskich w sprawie zatrudnienia Polaków. 1) Zatrudnić Polaków winny przemysły, gdzie nie ma bezrobocia; 2) stawki pracy Polaków muszą być te same, co Brytyjczyków. Mówca podkreśla konieczność zaznajomienia się z demokratycznymi instytucjami brytyjskiego świata pracy.

W pierwszym dniu obrad wygłoszone zostały referaty: **F. Halucha** .. „Zatrudnienie Polaków, warunki pracy i płacy, oraz stosunek do brytyjskich związków zawodowych” oraz **Możdżeńskiego** „Ekonomiczne położenie klasy pracującej w Polsce”. W międzyczasie przybył na zjazd Prezes **Tomasz Arciszewski,** witany przez Prezydium i Zjazd bardzo owacyjnie.

Prezes **Arciszewski** zabrał głos i m. in. dłuższą chwilę poświęcił znaczeniu Deklaracji Rady Jedności Narodowej, stanowiącej kamień węgielny prac rządu polskiego na uchodźtwie. Przechodząc do sytuacji bieżącej Kraju, podkreślił:

Rządzi Polską garstka narzuconych agentów bolszewickich. Gdyby wojska sowieckie wyszły z Polski, to Polska w ciągu 24 godzin odzyska niepodległość. Premier mówił o wzmozeniu fali prześladowań i aresztowań, jakie dokonywują się w chwili obecnej w Polsce. Zwracając się do zgromadzonych mówca stwierdza, że naród polski patrzy na nas, żąda byśmy reprezentowali jego wolę i wywalczyli dla niego całkowitą wolność. Rząd polski nie zgodził się na Teheran, Jałtę, na oddanie połowy Polski, na ustanowienie rządu przez trzech ambasadorów, a żołnierz polski walczył dalej.

Drugiego dnia obrad — **A. Ciołkosz** wygłosił referat p. t. „Położenie klasy pracującej w świecie”.

W połowie drugiego dnia obrad — po wyczerpującej dyskusji, przyjęto Statut „Centralnego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Polskich w W. Brytanii”, w brzmieniu zaleconym przez referenta z ramienia Komisji Statutowej.

W niedzielę dnia 8 grudnia br. jako w trzecim i ostatnim dniu obrad wyłoniono Zarząd Główny w składzie 36 osób i 18 zastępców, komisję rewizyjną oraz centralny sąd koleżeński.

Zarząd Główny wyłonił Prezydium w składzie następującym: Prezes **Franciszek Haluch** (b. sekr. gen. Zw. Górników - Naftowców), wiceprezesi **Stefan Grot** (ubezpieczeniowiec) i **M. Gomuliński,** sekretarz **Marian Dobosz** (działacz zw. zaw. i PPS z Kraju, b. żołn. 2 Korp.), skarbnik **Stanisław Machalski** (działacz zw. zaw. we Lwowie), zast. sekr. **Szaczkus** (tramwajarz), zast. skarbnika **Wiśniewski.**

Łańcuch prasowy

„LUDU POLSKIEGO”

W pierwszym numerze „LUDU POLSKIEGO” pisaliśmy, że „nie apelujemy zgóry o pomoc”. Dodaliśmy, że „ocenicie sami, czy piszemy prawdę i czy rzetelną walczymy bronią z szalejącym na świecie fałszem i kłamstwem”.

Wydaliśmy pięć numerów naprawdę wielkim nakładem b e z i n t e r e r o w n e j pracy, z niezmiernym trudem zbierając fundusze na opłacenie papieru, druku i ekspedycji.

Nie prosiliśmy o nic z g ó r y. Dziś możecie ocenić, czy „LUD POLSKI” jest pismem potrzebnym, czy też nie! Czy mamy się dalej dusić w zbyt małym formacie, czy też rozwinąć tak, by pomieścić więcej informacyj, jaknajszerzej reflektorem PRAWDY rozświetlić widnokrąg.

Otrzymujemy wiele, bardzo wiele słów zachęty.

Mamy mało, b. mało środków na zrealizowanie naszych zamierzeń rozwinięcia pisma.

Nie pójdziemy do nikogo żebrać, nie będziemy się ubiegali o żadną subwencję, której byśmy nie mogli ujawnić.

Ulegając sugestii kilku naszych przyjaciół, ryzykujemy zwrócenie się do do Was, Czytelnicy! Nie wiemy, co „to da”. Ale powiadamy: Jeżeli każdy z tysięcy Czytelników zrobi pewien wysiłek (przynajmniej w wysokości kosztu jednego fine'a!), to pismo nasze nabierze oddechu i wzmocni się do dalszej walki. Z a c z y n a m y!

Marian Nurkowski wpłaca na Fundusz Prasowy „LUDU POLSKIEGO” — **100 fr.** i wzywa do przekazania stosownej kwoty:

Piotra Ignaczewskiego z dep. Allier, **Wł. Wantułę**, **St. Mrożkiewicza, J. Winczakiewicza i R. Radzymińskiego** z Paryża, **E. Łabędzia** z Montceau les Mines.

Stefan Jesionowski wpłaca — **100 fr.** i wzywa do zasilenia Funduszu Prasowego:

W. Barana z Paryża, **J. Majorczyka** z Eleu, **J. Wieszczecińskiego** z Mulhouse, **F. Rogólskiego** z La Courtine, **S. Stelmasińskiego** z Metzu.

Emanuel Freyd wpłaca **200 fr.** i wzywa do zasilenia Funduszu Prasowego: **W. Jaśniewicza** z Loos, **J. Kościelniaka** z Barlin, **A. Zgołę** z Montlucon, **Z. Zarembę** z Paryża, **St. Woźnego** z Guesnain, **R. Wilkowskiego** z Harnes, **M. Wieczorka** z La Saule, **Tad. Wardeckiego, Cz. Poznańskiego** i **Piotra Drożdzika** z Paryża.

Problem uchodźców

„Manchester Guardian” z 16 bm. zamieszcza wiadomość o obradach Rady Naczelnej **Stowarzyszenia Narodów Zjednoczonych** United Nations Association) w Londynie. Uchwalono rezolucję, nawołującą rząd do poczynienia kroków na drodze do osiedlania uchodźców w różnych częściach świata łącznie z W. Brytanią.

Przyjęty został również wniosek prezesa Stowarzyszenia, dra Gilberta Murray'a wystąpienia do rządu z wnioskiem o poczynienie wszystkich możliwych kroków dla **zapobieżenia niebezpieczeństwu głodu** oraz roztoczenia opieki nad **bezdomnymi.** Uchwała ta nawołuje rząd brytyjski do wywierania wpływu w tej sprawie na terenie OZN dla **przedłużenia działalności UNRR'y.**

Ten sam dziennik zamieszcza artykuł wstępny p. t.: „The Refugees”.

„Sprawa uchodźców znajdowała się dostatecznie długo na uporządku dziennym obrad narodów Zjednoczonych po to, by dyskusje mogły być zastąpione czynami. Nareszcie na porządek dzienny obrad Walnego Zgromadzenia stawiono projekt statutu Międzynarodowej Organizacji dla Spraw Uchodźtwa. Komitet Finansowy OZN obradował nad budżetem powyższej organizacji i wprowadził szkodliwe poprawki, czyniąc wpłaty na cel jej utrzymadobrowolnymi.

Zwłoka dotychczasowa w powstaniu Organizacji Moędzynarodowej dla Spraw Uchodźców nakłada tym większą odpowiedzialność na międzypaństwowy komitet dla spraw uchodźców, który wspólnie z UNRRA czynił wysiłki, aby zapobiec ostatecznemu zgnuśnieniu uchodźców na skutek bezczynności i poczucia beznadziejnej sytuacji. Delegacja **sowiecka** wystąpiła z wnioskiem **poprawki,** która na szczęście nie została zaakceptowaną **zniesienia komitetu międzypaństwowego** dla spraw uchodźców i przekazania jego agend Organizacji Międzynarodowej dla Spraw Uchodźców (I.R.O.). Nastąpi to niewątpliwie w swoim czasie, lecz narazie należy zaczekać do chwili ostatecznego ukonstytuowania się organizacji. Komitet Międzypaństwowy rozpoczyna 16 bm. szóstą sesję plenarną w Londynie.”

Zbrodniarze wojenni

W październiku 1943 r. stworzona została Komisja Narodów Zjednoczonych dla Badania Zbrodni Wojennych. Na wniosek tej właśnie Komisji powołane zostały następnie Trybunały Nar. Zjednoczonych dla sądzenia zbrodniarzy wojennych.

Z wiadomości i danych statystycznych zbieranych przez tę organizację wynika, że do grudnia br. osądzono za zbrodnie wojenne przed Trybunałami brytyjskimi, amerykańskimi, francuskimi, greckimi, norweskimi, czechosłowackimi i polskimi, ogółem 24.365 osób. Wydano 1432 wyroków śmierci, — 16.413 wyroków więzienia w różnych terminach, a 6.520 wyroków uniewinniających (nie dotyczy to wyroków wydanych przez Trybunały brytyjskie i amerykańskie na Dalekim Wschodzie). Nie wiadomo ile wyroków wydały Trybunały sowieckie i trybunały działające na terytorium Niemiec okupowanych przez Sowiety. Wśród skazanych byli również zdrajcy i kolaboranci.

W Komisji gromadzone są odpisy wszystkich procesów i wyroków. Niektóre z nich, jak np. proces norymberski są ogłaszane drukiem. Komisja w swoim czasie sporządziła 44 listy imienne zbrodniarzy wojennych, obejmujące 18755 nazwisk Niemców, Włochów, Albańczyków, Węgrów, Bułgarów, Rumunów i Japończyków.

ZŁOTO UTKNĘŁO W BŁOCIE

—Dowódca wojsk rządowych w Azerbejdżanie zawiadomił rząd perski, że jego oddziały odzyskały dwa miliony riałów (ok. 15.000 funtów) w złocie, które p. Piszewari, przywódca azerbejdżańskich „demokratów”, usiłował wywieźć z kraju.

Złoto znajdowało się na ciężarówkach, które ugrzęzły w błocie.

Jeden z ministrów perskich zapowiedział ukaranie urzędników azerbejdżańskich, którzy ponoszą odpowiedzialność za wypadki w Tabryzie. Decyzja co do ukarania wszystkich członków partii Tudeh (partii prosowieckiej) jeszcze nie zapadła.

Wybory w Azerbjdżanie odbędą się w najbliższym czasie po przybyciu nawego gubernatora. Dotychczasowy gubernator dr. Dżavid oraz przewodniczący azerbejdżańskiego zgromadzenia narodowego zostali aresztowani.

Oblicze Kraju

Tadeusz WARDECKI był przez cały czas okupacji niemieckiej na posterunku walki. Niewielu Polaków w Kraju i na emigracji ma równe mu prawo do pisania dziejów tamtych dni — grozy i chwały. „Lud Polski” wdzięczny mu jest za skreślenie dla naszych czytelników cyklu artykułów, ukazujących prawdziwe „Oblicze Kraju”.

POJĘCIE „POLSKI PODZIEMNEJ”

Zanim ujmiemy zagadnienie społecznego oblicza Powstania Warszawskiego, omówimy w możliwie jak największym skrócie jego oblicze polityczne.

Konspiracja w Polsce objęła w czasie okupacji hitlerowskiej wszystkie klasy ludności. Termin — „Polska Podziemna” nie był bynajmniej frazesem bez większego pokrycia. Ogarniał on istotnie bardzo bogaty zespół cech polskiego życia politycznego, społecznego, wojskowego i gospodarczego nawet, wtłoczonego z konieczności w ramy tajnych organizacji o różnorodnych celach, zadaniach i formach działania. W konspiracyjnym życiu wzięło udział, nie będzie w tym żadnej przesady, 90 proc. społeczeństwa polskiego. Chodzi tu nie tylko o bezpośrednią konspiratorsko - bojową działalność, lecz także o czynne ustosunkowanie się do wszystkich zagadnień Polski Podziemnej, współdziałanie fizyczne i moralne w jej wysiłkach, oraz przeżywanie tego wszystkiego, co było treścią życia narodu w niewoli, co z kolei podniecało myśl i wolę grup i jednostek do działania.

WALKA Z NIEMCAMI I KSZTAŁTOWANIE POLSKIEJ PRZYSZŁOŚCI POLITYCZNEJ I SPOŁECZNEJ

Na takim bogatym podłożu psychiczno-społecznym rozwijały swoją działalność polskie stronnictwa polityczne. Podjęły się w ciężkich warunkach organizacji społeczeństwa do walki z Niemcami i wzięły na siebie za nią odpowiedzialność. Ale prowadząc tę walkę i organizując coraz większe masy ludności, nie zapomniały jednocześnie o politycznym i społecznym kształtowaniu polskiej przyszłości, państwowej i narodowej. W niektórych ośrodkach społecznych, dosyć nawet licznych, które sanacja zaraziła bezideowością lub niewiarą, trzeba było zasiać dobre i zdrowe ziarno myśli politycznej i obałamuconym grupom narzucić wyrazisty obraz przyszłego ustroju społeczno - politycznego. Nie ulega wątpliwości, że się to udało.

Działalność stronnictw politycznych, zwłaszcza Polskiej Partii Socjalistycznej i Stronnictwa Ludowego, dały poważne rezultaty. Deklaracja czterech głównych stronnictw z 15 sierpnia 1943 r., a później — 15 marca 1944 r., powtórzona i poszerzona przez Radę Jedności Narodowej i Manifest Powstania z 15 sierpnia 1944 r. — świadczy o zgodzie największych odłamów społecznych na rozwiązanie zasadniczych problemów społeczno - politycznych Polski Ludowej. Ze strony ugrupowań politycznych była szczera wola zrealizowania zarysowanego we wspólnych deklaracjach przyszłego ustroju Polski. Po tej linii szły staranne i ciągłe przygotowania w szczegółach reformy rolnej, uspołecznienia produkcji przemysłowej, rozwoju spółdzielczości, organizacji pracy i opieki społecznej, rozbudowy służby zdrowia, ubezpieczeń społecznych, umasowienia kultury itd.

WIZJA POLSKI LUDOWEJ I PEPEROWSKA RZECZYWISTOŚĆ

Społeczeństwo polskie — widząc coraz większą ruchliwość i zdecydowanie polskiej myśli politycznej i społecznej jako też jej praktyczne zastosowanie, oraz wreszcie uznając jej niezależność, bo odrzucała gotowe ramy ustroju totalitarnego z zachodu i wschodu jak również mocno nadgryzione zębem czasu kapitalistyczne wzory — zostało przekonane, że Polska powojenna stworzy odpowiednie warunki dla rozwoju społecznego i kulturalnego klas dotychczas upośledzonych, robotników, chłopów i pracowników umysłowych.

To też, co stworzono w polskim podziemiu i co w praktyce częściowo objawiło się w sposób samorzutny podczas Powstania Warszawskiego, wykraczało daleko poza wąskie ramy „lubelskiego” Manifestu Lipcowego PKWN. „Polska Podziemna” przeorała ogrom zagadnień społeczno politycznych i znalazła własne rozwiązanie w duchu demokracji społecznej. Peperowski PKWN z Lublina cofnął Polskę pod względem ustrojowym do okresu sowieckiego NEP-u z lat 1923 - 24. Bowiem nawet zamierzenia sformułowane przez PPR w Manifeście Lipcowym zostały w praktyce przeprowadzone nieudolnie i talmudycznie wykoszlawione. Pod wielu względami reformy, zapowiedziane przez PPR i organizacje do niej kwalifikowane, stanowiły na drodze społeczno - psychicznego rozwoju Polski krok wstecz, były i są reakcyjne, co zgóry narzucało konieczność przeprowadzania ich bądź przez wojskową siłę obcą, rosyjską, bądź przy użyciu teroru i policyjnych środków.

ŚWIADOMOŚĆ SPOŁECZNO - POLITYCZNA NARODU POLSKIEGO

Nic też dziwnego, że społeczeństwo, które przyzwyczaiło się decydować w najcięższych chwilach o swoim losie, buntowało się na myśl, że obca siła bezpośrednio czy też przez swoich agentów miała mu narzucać swoje wzory rozwiązań zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych. Polscy chłopi odmawiali — w pierwszej fazie — przyjmowania nadziałów ziemi, ponieważ ofiarowywali je przedstawiciele wojsk sowieckich lub sowieccy agenci, przebrani w polskie mundury i używający polskiego języka.

W ogniu ciężkiej walki podczas okupacji społeczeństwo polskie uzyskało rzecz bezcenną — jasno określoną świadomość. Różnice społeczne i różnice światopoglądowe uległy daleko posuniętej niwelacji na rzecz powszechnie przyjętego programu głębokich reform społecznych. Jedynie jednostki i szczątki grup pozostały poza kręgiem działania wstrząsów społeczno - psychicznych i poza kręgiem głębokich przeobrażeń duszy i myśli polskiej.

Stąd też płynęły ważne konsekwencje polskiego życia politycznego, konsekwencje, które jak niegdyś Niemcom — tak dzisiaj sen z powiek spędzają obcym agentom:

1. wiara, że Polska powojenna będzie taka, jaką określały wypracowane w podziemiu zasady;

2. pełna świadomość tych zasad i uznanie ich za swoje przez całe społeczeństwo i

3. głębokie zaufanie do kierownictwa politycznego i do władz Podziemnej Rzplitej, umotywowane zgodnością myśli i działania.

Takie jest oblicze polityczne społeczeństwa polskiego, mało naogół znane Emigracji, a które decydowało o sile, energii i rozmachu narodu polskiego w walce z Niemcami i decyduje dzisiaj o oporze jego przeciwko obcym siłom.

SPISEK ŻOLIBORSKI

Poza obrębem „Polski Podziemnej”, poza społeczeństwem, powstał spisek przeciw temu społeczeństwu. Gniazdem, gdzie się ów spisek powoli ulęgał, był Żoliborz, przedmieście Warszawy. Z niego wyszedł Osóbka, Szwalbe i Tołwiński, ten sam, który po 17. 9. 1939 w ucieczce z broniącej się Warszawy oświadczył: — Idę na Wschód budować Polskę w ramach Związku Sowieckiego. Tołwiński jest dziś nominowanym prezydentem Warszawy. Na Żoliborzu urodziła się „Barykada Wolności”, a z niej wypoczwarzyła się t. zw. RPPS. Zarówno „Barykadę Wolności” jak później RPPS komuniści traktowali od początku za swoje wtyczki w polską robotę niepodległościową i za swoje szyldy zastępcze.

KOLABORACJA SOWIECKO - NIEMIECKA I POLSCY KOMUNIŚCI

Niemcy dawali komunistom spokój dość długo. Nie tylko do czerwca 1941 r., lecz mniej więcej do końca roku 1943, t. j. aż do konferencji w Teheranie. Ciągła nadzieja Niemców na odrębny pokój z Rosją Sowiecką dawała komunistom szanse na względy bardzo często daleko posunięte.

Równorzędnie do kolaboracji sowiecko - niemieckiej w latach 1939-41 komuniści siedzieli zupełnie cicho pod okupacją niemiecką i dokładali wszelkich wysiłków, aby co gorętszych i uczciwszych swoich ludzi powstrzymać od działania przeciwko Niemcom. Z tego powodu dochodziło nawet do ostrej krytyki stanowiska przywódców komunistycznych ze strony tych robotników, którzy przed wojną byli znani jako ideowi komuniści. Przeważnie też to stanowisko „wodzów” przyczyniło się do opuszczenia przez robotników i tak już rzadkich szeregów komunistycznych. Znaleźli się po stronie walczącego społeczeństwa.

Przy okazji nadmieniam, że w tym czasie Gestapo szło komunistom na rękę. Tak np. zadość uczyniło prośbie Wandy Wasilewskiej i odesłało jej córkę samochodem z Warszawy do Lwowa. Matka Wandy zaś została w stolicy, odmówiła bowiem zaprosinom córki i... Gestapo.

Komuniści tak dalece poszli po linii współpracy Berlin - Moskwa, że unikali starannie tego wszystkiego, co jedną lub drugą stronę mogłoby podrażnić. Zgodność z propagandą niemiecką i sowiecką, jeśli chodzi o sprawy polskie, była zadziwiająca. Niemcy wykreślili Polskę z nowych map i podręczników geografii. Sowiety zrobiły to samo: podręczniki z roku 1940, mówiły tylko o „Germanii” i ZSRR, jako o mocarstwach graniczących na linii Bugu. Komuniści powtarzali pacierz za paniami — matkami. Jędrychowski w Wilnie pisał o „byłej Polsce”, Wasilewska we Lwowie w „Naszych Widnokręgach” mniejwięcej podobnie odzywała się o Polsce jako państwie i narodzie. Naigrawali się z żołnierza polskego Niemcy, nagrawali Rosjane, sekundowali jednym i drugim nasi komuniści. Tenże sam Pędrychowski, obecny minister w lubelskim

Listy z Kraju

Poszukiwanie winowajców

Nadużycia w Polsce stały się prawdziwą plagą egipską. Osłabiają tempo odbudowy naszego życia gospodarczego, zubożają mienie społeczne, anarchizują aparat administracyjny i wyrządzają niepowetowane szkody moralności zbiorowej.

W listopadzie ub. roku przystąpiono do zorganizowanej walki ze szkodnictwem gospodarczym, nadużyciami i spekulacją. Dekretem została powołana Nadzwyczajna Komisja Specjalna, która wraz z Biurem Kontroli przy KRN i Departamentami Kontroli w poszczególnych ministerstwach od roku zgóry wojuje z nieuczciwością ludzką.

Jaki jest rezultat tej walki?

Liczba rozpatrzonych spraw o nadużycia jest imponująca, a raczej zastraszająca, zbliża się bowiem do **20 tysięcy!** Ale równocześnie „dżungla nadużyć, łapownictwa, złodziejstw, protekcji, łobuzerskich spółek, mafij'' tak słabo została przerzedzona, że nie przestała być „dżunglą''. Komisja robi prawdopodobnie wszystko, co tylko jest w stanie zrobić, aby wywiązać się ze swoich zadań. A jednak wyroki sądów, surowe kary, w niewielkim stopniu przyczyniły się do zmniejszenia brzydkich afer. Środki represyjne okazały się niedość skuteczne. To też dyrektor Biura Kontroli przy prezydium KRN — Grubecki przyznał się publicznie do bezsilności i w końcu września br. z naciskiem podkreślił, że w tej walce ze szkodnikami w gospodarce państwowej i społecznej **„potrzebna jest żywiołowa pomoc całego społeczeństwa''**, bo tylko ona „popełnianym przestępstwom może położyć tamy''.

Oczywiście społeczeństwo polskie może walnie się przyczynić do uleczenia organizmu gospodarczego i aparatu administracyjnego z dokuczliwej choroby. Może odszukać i wskazać wszystkich winowajców, wszystkich, a nie tylko niektórych. Ale musiało by to społeczeństwo mieć zaufanie do czynników państwowych, że chodzi o tępienie przestępców kryminalnych, a nie o co innego...

Oficjalne czynniki za źródło demoralizacji, która prowadzi do nadużyć, łapownictwa, kradzieży, fałszerstw i oszustw, uważają okropne warunki bytu pod okupacją niemiecką. Niewątpliwie jest to prawda. Tym bardziej w Polsce, gdzie właściwie spekulanci i szmuglerzy rozprowadzali wszelkie produkty wśród społeczeństwa polskiego (**„pomnik szmuglera po wojnie trzeba wystawić''** — mawiali poczciwcy) i gdzie okradanie okupanta, wynoszenie produktów i narzędzi z fabryk, należało do obowiązku patrioty i jego prawa do przedłużenia swojego — polskiego — życia. Siłą bezwładu ten stosunek do warsztatów produkcji i innych zakładów gospodarczych w okresie okupacji pozostał u wielu ludzi, niedość odpornych na pokusy lekkiego, a dużego zarobku, bez zmiany w okresie powojennym. Część z nich zresztą sama się rozgrzesza z rozmaitych nadużyć z tej racji, że wewnętrzna sytuacja polityczna Polski w dużej mierze przypomina czasy okupacyjne. Usadowienie się w punktach newralgicznych życia naszego państwa ludzi odkomenderowanych przez policję i wywiad sąsiedniego mocarstwa, opanowanie aparatu państwowego w znacznej mierze przez obcych agentów, pobyt wojsk rosyjskich w Polsce i wreszcie zbliżanie ustroju społeczno - politycznego do wzorów sowieckich — wszystko to razem stwarza w społeczeństwie polskim specyficzną psychozę, którą nazwać by można psychozą 17 republiki. Pod jej niewątpliwym wpływem działa bordzo wiele osób, postępując w myśl lapidarnej, zgóry rozgrzeszającej dewizy: bierz, ile się da, bo i tak Rosjanie zabiorą.

Jesteśmy dalecy od tego, żeby takie postępowanie usprawiedliwiać, ale fakt — bez względu na jego ocenę moralną — jest faktem, z którym się należy liczyć. Zarówno w Polsce jak i na emigracji trzeba takich Polaków potępić, ale równocześnie twardo należy postawić sprawę inną. Rząd, który psychozę republiki stworzył, który ją swoim postępowaniem — tak wewnątrz jak i zewnątrz podtrzymuje, powinien jak najprędzej ustąpić, umożliwiając w ten sposób **oczyszczenie atmosfery i odbudowanie zaufania do czynników rządzących.** Wtedy będzie można przeprowadzić linię podziału między patriotyzmem, często źle pojmowanym, a zwykłą i ordynarną nieuczciwością.

Z podobnych motywów, motywów patriotycznych, kwitnie w Polsce tak zwana **„lewa produkcja''.** Niewątpliwie nie sposób odmówić w tym wypadku zarówno robotnikom jak kierownikom fabryk, zwłaszcza tekstylnych, troski o dobro społeczne i wewnętrzny rynek handlowy. Lecz i to z drugiej strony jest niewątpliwe, że warunki polityczne, które zmuszają robotnika i personel techniczny do „lewej produkcji'', stanowią właściwe podścielisko, dla rozmaitych nadużyć, kradzieży, fałszerstw i oszustw. Są z natury swojej niemoralne.

To jeszcze nie wszystkie źródła zła.

W pierwszej fazie usadawiania się obecnego reżymu w Polsce **inteligencki lumpenproletariat,** przeważnie **ozonowego** chowu, a obecnie **związany z PPR**, zleciał się do wypełnienia próżni w państwowym aparacie administracyjnym i gospodarczym. Nic dziwnego, że w ciągu 1945 i 1946 roku prawie dzień w dzień czytało się i czyta w prasie krajowej o rozmaitych dygnitarzach, którzy ukradli, zdefraudowali, nadużyli, sfałszowali itd., itd.

Dzisiaj już i prasa reżymowa ciska gromy na „wielkich kanciarzy, na szubrawców, którzy wcisnęli się na wysokie stanowiska''. Ale kto ich na te stanowiska podsadzał i otaczał opieką? Kto ich zresztą i nadal broni tak, iż pan **Grubecki** musi westchnąć boleśnie, że

„łapownik broniony jest przez przełożonych przed organami kontroli z zapałem godnym lepszej sprawy''?

Inna rzecz, że łapownictwo jest dziedziną, w której kręcą się drobne płotki urzędnicze. Kwitnie ono i przybiera potworne rozmiary wszędzie tam, gdzie wynagrodzenia za pracę są bardzo niskie. W takich warunkach część pracowników, aby żyć i utrzymać rodzinę, schodzi na złe drogi łapownictwa. I nic tu nie poradzą katechizmy ani burżuacyjnej ani policyjnej moralności. Aktualne konieczności życiowe są silniejsze od wiekowych przykazań, nakazów i zakazów.

Komisja specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym nie dotrze do wszystkich źródeł demoralizacji. Część ich bowiem leży bardzo wysoko, w bardzo górnych regionach. Tam już jest ona bezsilna i zresztą sama się lęka. Grubecki nawołuje społeczeństwo do udzielenia „żywiołowej pomocy''. Słusznie. **Ale żeby obywateli mogli odszukać i wskazać winowajców, to nie mogą mieć ani zakneblowanych ust, ani rąk i nóg nawpół bezwładnych od strachu przed „oprycznikami'' generała Radkiewicza.**

Tylko społeczeństwo wolne i dysponujące narzędziami walki o przyszłość może stoczyć zwycięską batalię o uzdrowienie atmosfery moralnej i usunąć z życia polskiego chwasty, które obecnie bujnie się plenią na naszym gruncie.

Opracował **Piotr KARPOWICZ.**

Z życia F.R.E.P.

Nowa ustawa o wypadkach przy pracy

(3) (**Ciąg dalszy**)

W wypadku gdy niezdolność do pracy jest zupełna i ranny potrzebuje koniecznie pomocy osoby drugiej do wykonywania swych niezbędnych czynności życiowych, renta jego jest liczona, jak podane zostało poprzednio, z dodatkiem 9 tysięcy na pomoc osoby drugiej.

Stopień stałej niezdolności do pracy jest ustalany na podstawie charakteru ułomności, stanu ogólnego zdrowia, wieku, zdolności fizycznych i umysłowych poszkodowanego i kwalifikacyj zawodowych.

WYPADKI ŚMIERTELNE

W razie wypadku śmiertelnego koszty pogrzebowe są płacone przez kasę „securite sociale'', pod warunkiem, że te koszty nie będą przekraczać stawek, ustalonych przez kasę.

Po zabitym lub zmarłym z powodu wypadku jest wypłacana renta od dnia śmierci następującym osobom:

Renta 25 procent od rocznego zarobku po zmarłym, dla żony nie rozwiedzionej lub separowanej pod warunkiem, że małżeństwo było zawarte przed wypadkiem.

Jeżeli żona rozwiedziona lub separowana uzyskała prawnie od męża płacenie jej alimentów, ma ona prawo do renty, lecz nie przewyższającej 20 procent, pod warunkiem, że zmarły nie ożenił się powtórnie. W tym wypadku otrzyma ona tylko połowę 25 procent.

Żona zasądzona za opuszczenie rodziny, nie ma prawa do żadnej renty.

Wdowa otrzymująca rentę, gdy wyjdzie ponownie za mąż, nie otrzyma już dalej nic a tylko spłatę trzykrotną wysokości swej renty.

Jeżeli wdowa ma dzieci po zmarłym, to spłata ta odbędzie się dopiero, gdy najmłodsze dziecko dojdzie do wieku 16 lat.

Dla dzieci do wieku 16 lat renta wynosi 15 procent, gdy jest jedno dziecko, 30 procent na dwoje dzieci, 40 procent na troje dzieci i po 10 procent na każde następne dziecko.

Dla sierot po ojcu i matce, czy to w czasie wypadku lub później, renta wynosić będzie 20 procent na każdą sierotę do 16 lat.

Jeżeli zmarły nie pozostawi żony ani dzieci, rodzice jego otrzymują rentę w wysokości 10 procent, jeżeli wykażą, że zmarły miałby obowiązek ich utrzymywać, lub że byli na utrzymaniu zabitego, gdy wypadek nastąpił.

W każdym wypadku wszystkie renty przyznane żonie, dzieciom i rodzicom, nie mogą razem przekroczyć 75 proc. zarobku zmarłego, a gdyby przekraczały, wszystkie renty zostaną proporcjonalnie obniżone.

Przyznane renty są płacone kwartalnie za czas ubiegły, kasa jednak może dać zaliczkę na pierwszy kwartał, po ustaleniu renty. Wszelkie nieusprawiedliwione opóźnienia w wypłacie renty lub odszkodowania dziennego, gdy opóźnienie przekracza 8 dni, podlega podwyższeniu w wypłacie o 1 procent więcej za każdy opóźniony dzień.

Wszyscy obcokrajowcy, pobierający renty wypadkowe, gdy przestaną zamieszkiwać terytorium Francji, a niema konwencji dyplomatycznych jednego kraju z drugim, otrzymują spłatę w wysokości trzykrotnej swej renty.

Spadkobiercy obcokrajowcy zmarłego lub zabitego, gdy nie zamieszkują terytorium francuskiego, nie mają prawa do żadnego odszkodowania.

Powyższe zarządzenie nie odnosi się do tych obcokrajowców, których kraj pochodzenia ma zawartą odpowiednią konwencję na ten temat. (Polska ma taką konwencję).

Po pięciu latach od przyznania renty i gdy takowa nie przekracza 10 procent, może być spłacona jednorazowo całkowicie, lub częściowo. Renty powyżej 10 procent do 50 procent mogą być spłacone w jednej czwartej;

Nie podlegają żadnemu odszkodowaniu zranienia, wynikłe z umyślnej winy rannego.

Jeżeli wypadek nastąpił z winy pracodawcy, ranny ma prawo do podwyżki odszkodowania, jakie jest przewidziane niniejszą ustawą.

(**Ciąg dalszy nastąpi**)

GAUTHERETS

Demokracja czy dyktatura?

Niżej podpisany zwróciłem się listownie do Konsula R. P. w Lyonie, żądając w imieniu Sekcji FREP w Gautherets wyjaśnienia w sprawie rejestracji. List wysłany w dniu 24 września br. do dziś pozostał bez odpowiedzi. Chcielibyśmy wiedzieć, dlaczego nie była nam dana odpowiedź. Prawdopodobnie tylko dlatego, że ani Sekcja FREP ani ja sam nie należymy do „Rady Narodowej''.

Byłem Polakiem kiedy jeszcze „Rady Narodowej'' nie było. Zostanę Polakiem, kiedy „Rada Narodowa'' wreszcie zniknie. Zapytuję się, dla kogo służą urzędy konsularne, czy tylko dla członków „Rady Narodowej'' czy dla wszystkich rodaków. Kto komu ma oddawać usługi, czy konsul wraz z urzędnikami emigracji, czy emigracja ma być wyłącznie na usługi urzędników konsularnych.

Każdy rząd wysyła swych przedstawicieli zagranicę, ażeby oni służyli przebywającym tam rodakom, jak interesy tych rodaków wymagają Aczkolwiek przed wojną zwalczałem stanowczo sanację, jednak w sprawach emigracyjnych pisywałem listy do konsulów sanacyjnych i nigdy nie pozostawałem bez odpowiedzi. Nie wiem czy urzędy w innych okręgach postępują w podobny sposób, jak urząd konsularny w Lyonie.

Wszyscy pokrzywdzeni ze strony urzędów winni domagać się sprawiedliwego traktowania wszystkich obywateli polskich. Jesteśmy może... lepszymi Polakami jak ci, których się obecnie faworyzuje. Czas z tym skończyć! Te metody są jeszcze stokroć gorsze, niżeli sanacyjne.

Proszę uprzejmie Redakcję „Ludu Polskiego'' o umieszczenie mego listu w celu zapoznania z treścią całego wychodźtwa i gdy inni mają podobne bolączki, niech się wypowiedzą otwarcie w „Ludzie Polskim''. Życzę również dobrego rozwoju dla pisma.

Staś St.

PARYŻ

ZWIĄZEK TOWARZYSTW KULT.-OŚWIATOWYCH

Z okazji Nowego Roku 1947 — Zarząd Główny Związku Towarzystw Kulturalno - Oświatowych im. J. Piłsudskiego — wszystkim Zarządom Okręgów, Towarzystwom i Członkom, oraz wszystkim Organizacjom Kulturalno - Oświatowym, głoszącym hasło Niepodległości i demokratycznego ustroju Państwa Polskiego — przesyła NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA wszelkiej pomyślności i wytrwałości w pracy na niwie społecznej dla dobra Narodu Polskiego i Ojczyzny.

Za Zarząd Główny:
(—) *J. KOŁCZAK*, prezes
(—) *J. OTTOMANSKI*, sekr.
(—) *A. SKOTUPSKI*

LA MURE (Isere)

FREP

„Sekcja nasza cieszy się z ukazania się tygodnika „Lud Polski'' i życzy jak najlepszych wyników w pracy.''

Bentkowski

O wypłacanie odszkodowan Polakom we Francji

Federacja Robotników Emigrantów Polskich zabrała głos w „Ludzie Polskim'' w sprawie należytych odszkodowań Polakom we Francji. Paryski organ Bezpieki zamiast stanąć w obronie interesów Wychodźtwa, staje po stronie drugiej, czyli usiłuje bronić „władz krajowych, które zawiniły, że te sprawy dotychczas nie są uregulowane.

Pisaliśmy bowiem w „Ludzie Polskim'' o zwlekaniu i ociąganiu w załatwieniu dla Polaków we Francji odszkodowań za bombardowania. Paryski organ Bezpieki przyznaje, że ta wypłata może się odbyć na mocy konwencyj, które nie są zawarte. Lecz z jakiego powodu konwencje nie są zawarte do tej pory? Wspomniana rejestracja, zrobiona pod naciskiem poszkodowanego Wychodźtwa, odbyła się już dawno, i gdyby rzeczywiście była potrzebna do zawarcia konwencji, to już dawno taka konwencja mogłaby być zawarta.

Ale jest druga sprawa, dla której nie potrzeba zawierać konwencji i nie jest ona uregulowana. Są to potrącania Polakom we Wschodniej Francji 15 procent ich zarobków i niepłacenia dodatków rodzinnych w czasie okupacji, a mianowicie tym, którzy nie chcieli zgodzić się na podpisanie się na obywatelstwo niemieckie. Zwrot tych potrąceń jest konieczny, a „władze krajowe'' nic nie czynią w tym kierunku.

Dlaczego Rady Narodowe nie domagają się tego zwrotu, jest dla nas zrozumiałe, bo znaczna część kierowników tych Rad we Wschodniej Francji nie była poszkodowana, bo zgodziła się na złożenie podpisu władzom niemieckim, więc im nie odliczano 15 procent. Tylko prawdziwi patrioci, których dziś „Rady Narodowe'' nazywają „faszystami'', ci nie zgodzili się na podobne propozycje władz niemieckich i woleli cierpieć, a nie zdradzić sprawy Polski i Wolności. Dziś nic nie jest czynione przez „władze krajowe'' ażeby tym, którym w czasie okupacji robiono krzywdę, umożliwić obecnie uzyskanie z powrotem swego ciężko zapracowanego grosza.

Tego nie czyni paryski organ Bezpieki, bo dla niej jest ważniejsza polityka, jak bolączki emigracyjne.

S. J.

---

zespole i członek PPR, niedawno jeszcze członek Komunistycznej Partii Litwy i Najwyższej Rady ZSRR, pisał w „Nowych Widnokręgach'', że żołnierz polski był wychowany w „dyscyplinie pałki''; z chwilą — powiada autor — kiedy ona zawiodła, t. zn. we wrześniu 1939 r., poszedł w rozsypkę. Temu to żołnierzowi przeciwstawił żołnierza sowieckiego, który rzekomo przyswoił sobie „dyscyplinę celu''. Czy pan Jędrychowski potrafi się dzisiaj jako polski minister zarumienić ze wstydu, że podobne kłamliwe brednie pisał o tym żołnierzu, który miał za sobą wspaniałe, bohaterskie czyny kampanii wrześniowej, a później zyskał sławę na wszystkich frontach świata? Dlaczego dzisiaj nie napisze artykułu o „dyscyplinie celu'' w Powstaniu Warszawskim, o takiej samorzutnej „dyscyplinie'' o której się panu Jędrychowskiemu nawet nie śniło?

Podobnie sekundowali nasi komuniści propagandzie niemieckiej i sowieckiej w wyśmiewaniu gen. Sikorskiego, tak dzisiaj przez nich „wielbionego'', no bo nie żyje. Z głupiej, dziecięcej mściwości pisano jego nazwisko z małej litery i jednym tchem wymawiano je obok nazwiska Śmigłego-Rydza i Becka. Dziś — to „ich'' bohater, jak „ich'' jest Kościuszko, Mickiewicz, Dąbrowski itd.

NARODZINY PPR

Dopiero późną jesienią 1942 r. powstała Polska Partia Robotnicza. Moskwa dla swoich interesów stworzyła potworka, który wykrzykiwał i wykrzykuje najbardziej patriotyczne frazesy, które mają osłonić istotne, wrogie narodowi polskiemu, cele i dążenia. Komuniści dokonali raptownej zmiany frontu. Z wyśmiewanego patriotyzmu stworzyli swój szyld, pomalowany kolorami narodowymi. PPR zaraz od swego urodzenia składała się z 3 rodzajów członków: 1. stanowili działacze sowieccy, którzy byli i są mózgiem partii i kierownictwem; 2. pośredni — resztki dawnych polskich komunistów, którym przebaczono dawne „zbrodnie'' względem Sowietów, na skutek których rozwiązana została Polska Partia Komunistyczna w roku 1936, zaś wielu wybitnych komunistów polskich jak Dąbal, Sochacki, Łańcucki, Bruno Jasiński i Leszczyński straciło życie; 3. najniższy — przeróżny element ludzki, któremu pozwolono się patriotycznie wyżywać. Ten trzeci człon składał się jednak nie z elementu robotniczego, ale ze zdegustowanych, wykrzywionych psychicznie i moralnie inteligentów, przeważnie bez oblicza ideowego. Można by ich nazwać — inteligencki lumpenproletariat, bardzo często ozonowego pochodzenia, który stał się podstawą gromady spiskujących agentów obcego państwa. Z tej trzeciej grupy wywodzą się peperowscy dygnitarze, którzy b. często z zaszczytnego stanowiska trafiają wprost do więzienia za najrozmaitsze nadużycia i kradzieże. Ta trójstopniowo uformowana partia długo jeszcze chorowała na brak jednolitości. Zwołany zjazd na dzień 1 stycznia 1943 roku na Żoliborzu, zawsze jeszcze bazie ruchu komunistycznego i komunizującego, nie wykazał zgody na podstawowe zagadnienia. Późniejszy, drugi kolejny zjazd w końcu 1943 r., odbyty pod Grodnem w oparciu o sowiecką partyzantkę, skończył się fatalnie dla niektórych opozycjonistów w łonie PPR. Poprostu zostali rozstrzelani przez partyzantów sowieckich. Aby upozorować straty i kłamstwem opatulić prawdę, peperowcy rozpuścili wiadomość, że Niemcy napadli na zgromadzenie i spowodowali ofiary wśród członków PPR. Lecz niektórzy peperowcy sami puścili farbę i ujawnili prawdę.

PPR ciągle jeszcze, podobnie jak RPPS, opierała się w głównej mierze o Żoliborz. W kraju zapuściła o tyle tylko macki, że tu i owdzie wpakowała swoich ludzi na naczelne stanowiska w instytucjach pracujących dla potrzeb armii niemieckiej, aby mieć kontakty i oparcie dla sowieckiej dywersji. Na nią też czekano z robotą własną. Dopiero kiedy ona nadeszła, próbowali ruszyć. Wspólny rezultat działania z dywersją sowiecką przedstawiali jako wyłącznie swoją zasługę, na co ze strony sowieckiej łatwo się zgodzono, boć cel był ten sam — opanowanie Polski przez Rosję od wewnątrz.

DZIAŁALNOŚĆ PPR

Działalność PPR na gruncie polskim polegała właściwie na robieniu krzyku. Partia ta zaprawiała się przeważnie w rzucaniu haseł, które mieli realizować nie peperowcy, ale inni.

W chwili, gdy Niemcy byli nad Wołgą, gdy wojskowa maszyna niemiecka była jeszcze potężna i sprawna, nawoływali w Polsce do zbrojnego powstania i robili zarzuty polskim ugrupowaniom politycznym, podziemnym władzom cywilnym i wojskowym, że trzymają społeczeństwo „z bronią u nogi''. Gdy to nie chwyciło, rzucili hasło generalnego strejku w listopadzie 1943 r.

Oczywiście, nikt nie myślał realizować krzykliwych i tanich haseł, rzucanych bez żadnego poczucia odpowiedzialności. Więc znowu krzyk i zarzut „broni u nogi''. Co ich bowiem obchodziło, ich, reprezentantów rosyjskich interesów, przelanie w beznadziejnej sytuacji morza polskiej krwi? Nic. Wyrażali tylko to, czego sobie ich mocodawcy życzyli. Byli gorliwymi sługami, którzy zgadywali w lot każde skinienie swojego władcy. Lecz ów władca zawodził, gdy w jego imieniu coś ważnego zapowiadali, coś przyrzekali. Ileż razy podczas Powstania głosili, że oto zaraz rozpocznie się ofensywa sowiecka, że najwyżej za kilka dni witać będziemy zwycięskie oddziały Czerwonej Armii. I potem... nic, cisza. Były takie dnie, że wieścili marsz oddziałów Żymierskiego w sile... „100 tysięcy'' ludzi na Warszawę dla odsieczy. I znowu wszystko razem było brechtą, ośmieszającą peperowców w oczach społeczeństwa polskiego. Sługa ma usłużyć, ale nie robić samodzielnej polityki. Tam, gdzie ją próbował robić, dostawał po palcach. Na Pradze Berling nie mógł znieść bezczynności. Nerwy go poniosły. Przerzucił bez zgody sowieckiego dowództwa dwa bataliony żołnierzy przez Wisłę do walczącej Warszawy. Wiadomo, jak się ten samodzielny krok smutno dla Berlinga skończył.

Co PPR robiła jeszcze poza krzykiem?

Znane były jej wypady na kasy rozmaitych instytucyj społecznych w Warszawie. Te t. zw. „eksy'' — ekspropriacje czyniły trochę hałasu, a niezorientowanych Polaków cieszyły tym, że rzekomo niemieckie pieniądze przechodziły na własność organizacyj podziemnych. Tymczasem sprawa ta w rzeczywistości wyglądała zupełnie inaczej. Obiektami najbardziej ulubionymi napadów PPR stały się polskie instytucje spółdzielcze, w których miała ona swoich ludzi na różnych stanowiskach. Od nich dowiadywano się dokładnie, kiedy, gdzie i w jakich ilościach są pieniądze, po które z „walecznym rozmachem'' przychodzili w porę młodzi peperowcy.

W ten sposób dokonano expropriacji w oddziale Banku „SPOŁEM'' i spółdzielni Spożywców „GOSPODA SPÓŁDZIELCZA'' na Żoliborzu, gdzie królował Stanisław Szwalbe. Podobnie w Oddziele warszawskim Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych przy ul. Poznańskiej 11, którym kierował sympatyzujący z PPR-em, dawny dygnitarz sanacyjny, oraz w Centrali Banku „Społem'' przy Krakowskim Przedmieściu 16, jak w Komunalnej Kasie Oszczędności m. stoł. Warszawy, gdzie był inspektorem finansowym, p. Mijal, peperowiec, obecny komisaryczny prezydent Łodzi. Ponieważ wszystkie te instytucje były ubezpieczone w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemncyh, a również fundusze własne tego Zakładu, przeto straty spowodowane przez PPR musiała pokrywać wspomniana instytucja. Nie było zaś żadną tajemnicą, że pieniądze P.Z.U.W. pochodziły ze składek ubezpieczeniowych chłopów, rzemieślników, drobnych posiadaczy i zakładów społecznych. A chociaż siedział tu niemiecki komisarz, to jednak ani jeden złoty nie był przeznaczany na cele gospodarki niemieckiej.

Kogo więc PPR z takim zapałem i w sposób tak „bohaterski'' wywłaszczało z pieniędzy? Niemców czy własne, polskie społeczeństwo?

Inną formą krzykliwej, a równocześnie szkodliwej roboty, były prowokacyjne napady na żołnierzy Wehrmachtu. Nie było zgoła żadną sztuką zabić przechodzącego gemeina czy rzucić bombę do Soldatenheimu. Lecz czy się to opłacało? Społeczeństwo srogą daninę musiało płacić za te peperowskie zamachy, czynione albo bezmyślnie albo w zamiarze sprowokowania przedwczesnego powstania.

O partyzantce peperowskiej lepiej nie mówmy. Wystarczy zapytać pierwszego z brzegu partyzanta z A. K., ażeby w sposób dosadny określił zarówno stosunek sił, jak i nic-nieróbstwo i demoralizację oddziałów AL-u.

PPR I SPOŁECZENSTWO

Nic też dziwnego, że wpływy PPR w społeczeństwie były równe zeru. Żadne hasło, rzucone przez tę partię, nie zostało nigdy podchwycone i poparte przez jakikolwiek odłam społeczny. W Warszawie peperowcy mieli tylko oparcie na Żoliborzu, nigdzie indziej, na prowincji zaś bytowały jedynie luźne grupki i mężowie zaufania dla kontaktów z wodzirejami i sowiecką dywersją. To samo można powiedzieć o RPPS, która zresztą aż prawie do wiosny 1943 r. brała udział w pracach reprez. przy Delegaturze Rządu na Kraj.

Społeczeństwo polskie poszło za tymi kierunkami politycznymi, które wyrażały prawdziwe dążenia, które związane były z żywym nurtem polskich dziejów i które domagały się zrealizowania postulatów wolności, równości i niepodległości.

Jak bez znaczenia były wpływy PPR i afiszowanej do niej RPPS, wykazało to w sposób najoczywistszy Powstanie Warszawskie. Równocześnie wykazało w sposób nie mniej jasny, w czyim ręku był ster podczas całej wojny na ziemiach polskich, i zgodność społeczeństwa polskiego ze swoimi przywódcami w chwili najbardziej doniosłej i tragicznej. Bowiem społeczeństwo to w ciężkich chwilach wojny wyrobiło sobie wzrok i wejrzenie ostre, które pozwoliło mu jasno odróżnić prawdę od kłamstwa.

Wiernie oblicze kraju oddało Powstanie. I dzisiaj — w imię prawdy i o przywrócenie jej jako regulatora w stosunkach społeczno politycznych walczy społeczeństwo polskie ze spiskiem obcych agentów, którzy wsparci potęgą wschodniego sąsiada próbują realizować jego dążenia i cele, posługując się kłamstwem, fałszerstwem i policją polityczną z jej arsenałem terorystycznych środków.

Tadeusz WARDECKI

Od Administracji

Czytelnicy, którzy otrzymali „Lud Polski'' pod opaską i którym odpowiada kierunek pisma, proszeni są o **jak najszybsze przekazanie prenumeraty.** Należność za prenumeratę należy wysyłać na konto czekowe: **Hebdomadaire „Lud Polski'' — 5, rue d'Alsace, Paris 10-e — C. C. 5617.00.**

DAWID I GOLIAT

(**Dokończenie ze strony 1-szej**)

„Bez wytchnienia, bez przerwy,
W kreciej i szczurzej pracy
Przeciw Wielkiej Brytanii.
Ach, niewdzięczni Polacy!

„Prosta dla nas nauczka
I lekcja z tych kalamancji:
W przyszłości — żadnych umów,
Żadnych takich gwarancji!

„Żadnych takich podpisów,
Żadnych takich papierów,
Żadnych takich kredytów
Dla bladych forejnerów!”.

*
**

Przeczytałem artykuł,
I odjęło mi mowę.
Jakby mnie kto znienacka
Obuchem palnął w głowę.

Pomyślałem — a myśleć
Zacząłem po długiej chwili —
Przecież to niemożliwe,
Może mnie oko myli?

Może znów Bóg pomieszał
Sens wszystkich słów i języków?
Przecież do jest dla pięciu
Milionów czytelników!

Co stąd, że krzyknę: „Głupstwo!”,
Że się za głowę chwycę —
Wszakże nawet głupota
Gdzieś musi mieć granice.

Gdzieś musi biec ta linia
Ostateczna i skrajna,
Która jednak oddziela
Słowo ludzkie — od łajna.

Co się stało z nami,
Czy z nimi? Czy z całym światem?
Ktoś z nas zwariował — ale
Kto? Kto jest wariatem?

*
**

Trzeciego września, w Warszawie,
Widziałem ludzi gromadzy —
Biegli zewsząd — przed okna
Brytyjskiej ambasady.

To nic, że w górze Niemcy
Bezkarnie latali, nisko —
Na Nowym Świecie rosło
Zgorączkowane skupisko —

Dreszczem szlochu i śmiechu
Wrzała tych ludzi gęstwa —
To łzy -- to krzyk -- „Anglia z nami!
To już trzy czwarte zwycięstwa!!”

Padali sobie w objęcia —
Niemcom pięściami grozili —
Trzeciego września. Siedem
Lat temu.
Od tamtej chwili

Nie mieliście przyjaciół
Wierniejszych ani szczerszych,
Skwapliwszych do wysługi,
Do umierania pierwszych.

Nie mieliście przyjaciół
Bardziej od nas oddanych,
I bardziej ufających
I bardziej zaufanych.

I nikogo na świecie,
W tej świętej wojnie bożej
Nie skrzywdziliście bardziej,
Nie zawiedliście gorzej.

Nikogo z waszej całej
Ideowej kompanii
Nie kupiliście łatwiej,
Nie sprzedaliście taniej.

*
**

Taka wasza gwarancja,
Taka przyjaźni próba:
Ze szponów Lucypera —
W ramiona Belzebuba.

Krzyczeliśmy z rozpaczą:
„Ratujcie, przyjaciele!”.
A wy nas pod sowiecką
Oddaliście kuratelę.

Gdy nam głos chrypał od krzyku
W przerażeniu i w męce,
Toście, jak Piłat z Pontu
Umyli od nas ręce —

Od szaleńców wolności.
Ot nam cena szaleństwa —
Sowieckie sanatorium
I kaftan bezpieczeństwa.

*
**

Polak ten był wam miły,
Ten tylko przyjacielski,
Kto się godził potulnie
Na komitet lubelski.

Ten był wam grzeczny, temu
Szeptaliście „I love you”,
Kto Wilna szukał w Szczecinie
A Lwów znalazł w Wrocławiu.

Kto chwilowo usłużny,
Kto tymczasem gotowy,
By wam tylko — na razie —
Zdjąć „polski kłopot” z głowy.

Kto na rzeź nie chciał kroczyć
Jak baran przed stadem owiec,
Ten, by „uneasy people!”
Faszysta! Ba! Hitlerowiec!

Ten was nudził i drażnił
I gniewał! Bo zawadzał
„Among the Allies” — w przyjaźni
Z tą Rosją wam przeszkadzał,

Z tą Rosją, co was obraża
I lży i podchodzi wszędzie,
Tak jak myśmy wiedzieli,
Że musi być i że będzie.

*
**

A jacyż to Polacy
Tak zdyscyplinowani
Przy boku Mołotowa
Przeciw Wielkiej Brytanii?

Jacyż to dziś Polacy
Z angielskim gniewem
Zawsze z panem Wyszyńskim?
Zawsze z panem Gusiewem?

Jacyż to dziś Polacy
Z tą nienawiścią dziką
Zawsze przeciwko Anglii,
Zawsze z panem Gromyką?

Wszyscy z jednej ferajny!
Wszyscy z jednej rodzinki!
To wasi protegowani!
To wasze beniaminki!

To wasze lubliniaki
Hołubione od dziecka —
Z łaski pana Churchilla
Piąta kolumna sowiecka.

To samo nie wyrosło.
Z powietrza się nie wzięło.
Jak gorzko rzec te słowa:
„Anglio, to twoje dzieło”.

*
**

Londyński „Sunday Express”
Czyta każdej niedzieli
Około pięciu milionów
Brytyjskich obywateli.

Angielką mową mówi
Pół świata — sto różnych nacji —
A polską? Cóż — pół miliona
Polaków — na emigracji.

I jakaż to dyskusja
I jaki spór przed światem
Samotnego Dawida
Z tym ogromnym Goliatem?

*
**

Chyba, że słowo prawdy,
Krzyk znieważonej niemocy,
Wyleci jak kamyk gniewu,
Trafi jak kamyk z procy —

Chyba, że słowo prawdy
Jeszcze się na co przyda
W tym sporze, który się nigdy
Nie kończy klęską Dawida.

Marian Hemar

KOMUNIKATY

TROYES (Aube)

ZWIĄZEK ROLNIKOW POLSKICH

Rolnicy, robotnicy rolni i leśni departamentów: Aube, Marne, Haute Marne, Yonne, Cote d'Or, Saone et Loire i Vosges! Związek Rolników Polskich we Francji — Zarząd Okręgu w Troyes, zwołuje swój doroczny **Walny Zjazd Okręgowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 26 stycznia 1947, przy 25, rue Raymond Poincare, w Troyes** (Sekretariat Okręgowy).

Ze względu na ważność spraw i obecność przedstawiciela Zarządu Głównego — wszystkie Zarządy Kół, Gniazd oraz członkowie Okręgu — proszei są o obowiązkowe przybycie.

Zarząd Okręgu.

●

BRUAY EN ARTOIS

Komitet Tow. Miejscowych w Bruay-en-Artois, urządza **Akademię Gwiazdkową w niedzielę dnia 29 grudnia o g.** 2,30 po poł. na sali p. Kukiełczyńskiego w Bruay, na przeciwko szpitala św. Barbary. O liczny udział prosi wszystkich członków Towarzystwa z dziećmi

Mikołajczak, prezes.

●

TROYES (Aube), POWN

Stowarzyszenie Byłych Członków POWN w Troyes, urządza **w niedzielę dnia 29 grudnia br. o godz. 15, w Polskiej Świetlicy przy 18, rue Neuve des Charmilles — wspólny wieczór wigilijny**, połączony z tradycyjnym łamaniem się opłatkiem. Wszyscy członkowie proszeni są o konieczne przybycie.

W dniu **1 stycznia 1947 r. o godz. 21 wielki Bal Nocny POWN** na sali Parisiana, na który szanownych rodaków i rodaczki z Troyes i okolicy — jak najserdeczniej zapraszamy. Doborowa orkiestra. Bufet dobrze zaopatrzony. Sala dobrze ogrzana.

Zarząd Stowarzyszenia.

Polscy socjaliści mieli swobodę działania w 2 Korpusie

Z Biuletynu Komitetu Zagranicznego PPS czerpiemy garść informacji o działalności pepesowców na terenie 2 Korpusu.

Działalność PPS znajdowała oddźwięk wśród żołnierzy polskich, rekrutujących się w olbrzymiej większości z chłopów, robotników i inteligencji pracującej.

Działalność PPS we Włoszech rozpaczyna oficjalnie Zjazd Koleżeński, odbyty w dniach 17 i 18 marca 1946 r. w Bolonii. W mieście, które niedawno wyzwolone zostało z rąk hitlerowskiego najeźdźcy przez polskiego żołnierza, polscy socjaliści w mundurach zjechali się na swoje pierwsze, po wieloletniej przerwie, zebranie.

W Zjeździe uczestniczył delegat Komitetu Zagranicznego PPS w Londynie Adam Ciołkosz.

Delegatów było niewielu, ale nie ilość uczestników zjazdu decydowała o znaczeniu tego Zjazdu. Ważne było, że start się odbył; start skromny, ale mimo ciężkich warunków w jakich pracowaliśmy, — realny.

Z miejsca podjęto akcję rejestracyjną na terenie Korpusu i przystąpiono do wydawania „Polskiego Robotnika w Italii” (miesięcznik) oraz komunikatu organizacyjnego. Ograniczone środki materialne i środki techniczne utrudniły akcję wydawniczą. Mimo to jednak wyszło sześć numerów „Robotnika”, kilka wydawnictw na powielaczu w języku włoskim o charakterze dokumentarnym, broszurka w języku włoskim z fotografiami Niedziałkowskiego i Matteotiego z okazji Kongresu Włoskiej Partii Socjalistycznej, wyjątki z Powstania Sierpniowego tow. Z. Zaremby (Marcina) w języku włoskim w formie broszury oraz trzy numery komunikatu organizacyjnego.

Została podjęta ścisła współpraca z towarzyszami z sąsiednich terenów, zwłaszcza z PPS we Francji. Współpraca ta doprowadza do wycieczki działaczy robotniczych, socjalistycznych i turowych na teren II Korpusu. Działacze ci zetknęli się bezpośrednio z żołnierzem, wygłaszając cały szereg referatów i przemówień. Przekonali się też, że prawda o obliczu ideowym żołnierzy II Korpusu różni się od tej, jaką fabrykowano na eksport.

Nawiązano bardzo serdeczne stosunki z towarzyszami włoskimi. **Reprezentowana była prawdziwa PPS na 24-tym Kongresie Włoskiej Partii Socjalistycznej** (Partito Socialista Italiano di Unita Proletaria) we Florencji oraz na licznych konferencjach socjalistycznych. Włoskiej Partii Socjalistycznej w Rzymie złożyli wizytę polscy działacze robotniczy z Francji. Należy podkreślić bardzo serdeczny stosunek do Polaków i sprawy polskiej posła Saragata, przywódcy „Critica Sociale” silnego ugrupowania działającego w ramach włoskiej partii socjalistycznej, stojącego na stanowisku zupełnej separacji od komunistów.

Faktem jest, że powstał ośrodek myśli i działania socjalistycznego, który zdołał w przeciągu zaledwie trzech miesięcy (w czerwcu zaczęła się już masowa ewakuacja do Anglii) skupić dotychczas rozproszonych i niezorganizowanych towarzyszy partyjnych. Liczebnie szeregi nasze od dnia zjazdu Bolońskiego powiększyły się czterokrotnie.

W związku z całkowitym przeniesieniem II Korpusu z Włoch na teren W. Brytanii Polska Partia Socjalistyczna we Włoszech uległa likwidacji, wchodząc organizacyjnie w skład PPS na terenie W. Brytanii i wzmacniając bardzo silnie jej szeregi.

OD CZYTELNIKOW

L'ARGENTIERE (Hautes-Alpes)

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia zarząd Komitetu Polskiego w Argentiere przesyła pismu „Lud Polski”, stającemu do walki o Równość, Wolność i Niepodległość oraz dla Komitetu Redakcyjnego i Jego rodzin, najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt, a na Rok Nowy 1947 życzenia wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i wytrwania w owocnej pracy społecznej dla dobra naprawdę Wolnej i Niepodległej Polski.

Za Zarząd Komitetu CZP
prezes **M. Tworny**

METZ (Moselle)

„Tyle dziś fałszu, a tak mało prawdy. Toteż z radością witam „Lud Polski”. Przesyłam 110 franków na prenumeratę półroczną. Oprócz tego ofiaruję 40 fr. na dobry rozwój. Szczęść Boże!”

T. Mikołajczyk.

VENDIN LE VIEIL (P. de C.)

„Moi abonenci wraz ze mną składają życzenia pomyślności i rozwoju dla „Ludu Polskiego”, aby można było pomnożyć wydawnictwo z 10.000 egzemplarzy na 50.000.

Całej Redakcji życzymy Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku!”

Roznosiciel: **Czader.**

RZYM

Ślemy najlepsze życzenia powodzenia w pracy nad szerzeniem Niepodległościowej Myśli wśród mas polskiego Uchodźtwa we Francji.

Dr. Ignacy Kleszczyński
naczelny redaktor „Życia Tygodnia”

TROYES (Aube)

Zarządy Okręgowe Centralnego Związku Polaków we Francji i Związku Rolników Polskich we Francji — składają wszystkim Zarządom, Członkom oraz Sympatykom — WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA oraz SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU 1947.

ZARZĄD OKRĘGOWY

METZ

OKRĘG FREP

Z okazji zbliżającego się Nowego Roku, Zarząd Okręgowy FREP składa Zarządom Sekcji i Członkom, najserdeczniejsze życzenia, doczekania lepszych czasów niż obecne, rozwoju organizacji i owocnej pracy w roku 1947.

Za Zarząd Okręgu:
Sekretarz: *STALMASINSKI.*

JEŻELI
podoba Ci się
«LUD POLSKI»
to nie zapomnij go
zaprenumerować !

Redaguje Komitet
Gérant Henri Mailly
— Imprimerie J.E.P. —
7, rue Cadet, PARIS.

PRZEGLAD PRASY

Co mówią, co piszą co rysują - inni

Nowy Rząd Republiki Francuskiej zadziwił społeczeństwo nie tylko odwagą wzięcia na siebie odpowiedzialności w nader trudnym okresie, wziął się także, i to bardzo ostro do pracy.

PIĘĆ TYGODNI!

Jak wiadomo Rząd ten nosi — podobnie jak wszystkie powojenne rządy Francji -- nazwę tymczasowy, albowiem pierwszy normalny rząd powołany zostanie przez konstytucyjnie obranego Prezydenta Republiki, co nastąpi mniej więcej za 5 tygodni, Centralny organ SFIO „LE POPULAIRE” zdaje sobie sprawę z krótkości czasu, jaki ma do dyspozycji Rząd Leona Bluma, niemniej podkreśla:

„Tylko pięć tygodni rządów? Możliwe! Ale także pięć tygodni pracy!”

I w dalszym ciągu „LE POPULAIRE” wymienia na czele numeru porządek dzienny pierwszych posiedzeń Rady Ministrów, która zbiera się dwa razy dziennie, i która z miejsca realizuje konkretny plan działania:

„1) przedłużenie ustawy o ochronie lokatorów,
2) Uregulowanie wypłaty robotnikom za stracone godziny,
3) Nowe podatki za operacje giełdowe,
4) Redukcja wydatków na biurokrację. Zniesienie 50.000 stanowisk w administracji państwowej,
5) Szybkie ściąganie należności podatkowych za nadmierne zyski.”

RZĄD BLUMA i CGT

Z miejsca też nawiązana została współpraca ze związkami zawodowymi. Jedną z pierwszych swych konferencyj odbył premier Blum z delegacją CGT. Omówione zostały sprawy:

„1. Powrót w najbliższym czasie do umów zbiorowych w przemyśle (zawieszonych w czasie wojny).
2. Reforma podatkowa.
3. Określenie przez Komisję Gospodarczą MINIMUM zarobku za pracę (poniżej którego nie wolno będzie pracodawcom ustalać płac robotniczych).

Prasa notuje, że delegacja francuskich związków zawodowych opuszczała gabinet premiera pod b. korzystnym wrażeniem, że rząd ten do zagadnień robotniczych podchodzi nie tylko z najlepszą wolą, ale i ze zrozumieniem rzeczy.

CZY SŁUSZNE OBAWY?

Organ radykałów „AURORE” nie wierzy w długotrwałość dobrych stosunków CGT z rządem Bluma:

„Narazie delegacje, rozmowy... Ale.., Skomunizowana CGT która była tak bardzo pojednawcza wówczas gdy u władzy byli Thorez, Croisat i Marcel Paul, naraz z dnia na dzień ujawniła swobodę działania. To znaczy, że przeszła do opozycji wobec nowego rządu...”

Przyszłość pokaże czy obawy „AURORE” są słuszne i czy istotnie interesy polityczne partii komunistycznej przeważą raz jeszcze wzgląd na właściwe sprawy robotnicze „AURORE” idzie tak daleko, że przewiduje nową „czystkę” wśród komunistów, której ofiarą miałby w niedalekiej przyszłości paść sam Maurice Thorez (!) w następstwie niepowodzeń partii komunistycznej w dążeniu do władzy. Zdaniem „AURORE”:

„... nie należy zapominać, że decyduje w tych sprawach Moskwa i nikt inny”

NIEINTERWENCJA

Wznowiony — po przerwie — „ROBOTNIK POLSKI” w Londynie, organ PPS, w mocnych słowach stawia sprawę interwencji świata demokratycznego w sprawie wolności Polski:

„Hiszpanię republikańską pogrzebała przed dziesięciu laty doktryna nieinterwencji. Odrzucaliśmy ją wówczas, odrzucamy ją i teraz Rzecz w tym, kto i o co interweniuje? Przeciwni jesteśmy interwencjom, zmierzającym do odbudowy obszarnictwa i kapitalistycznego wyzysku, przeciwni jesteśmy interwencjom podżegaczy wojennych; przeciwni jesteśmy włączaniu sprawy polskiej do antysowieckich schematów: przeciwni jesteśmy interwencji sił reakcyjnych, antydemokratycznych, przeciwpostępowych; nie o Polsce one myślą, gdy biorą jej imię na swe usta.

Natomiast od SIŁ PRAWDZIWEJ DEMOKRACJI, z ruchem robotniczym na czele, DOMAGAMY SIĘ, by nie odgrywały one w sprawie wolności w Polsce roli Poncjusza Piłata, umywającego ręce z gestem bezradności... Socjaliści krajów europejskich nie są dziś małą sektą polityczną, jaką byli przed stu laty, przewodniczą w rządach wielu krajów, albo w nich zasiadają; winni oni pamiętać słowa Fryderyka Engelsa, wypowiedziane w roku 1892: „Robotnicy reszty Europy potrzebują niepodległości Polski nie mniej, niż robotnicy polscy sami”.

POLACY WINNI

Bez komentarzy podajemy dosłownie wypowiedzi wstępnego artykułu „NARODOWCA” z dn. 20 grudnia 1946 r. Omawiając los Polaków w Niemczech pisze „NARODOWIEC”:

„CAŁA odpowiedzialność za zmarnowanie życia owym setkom tysięcy ludzi spada na polskich londyńczyków”.

„Sanacja i jej zwolennicy zmarnowali nam Polskę”. Zmarnowali wszystko, co im pozostawił Piłsudski, zmarnowali owoce polityki Sikorskiego... To nie jest polityka, lecz cynizm i zbrodnicza wprost głupota”.

Czytelnicy sami osądzą, gdzie jeszcze — poza sanacją — kwitnie „cynizm i zbrodnicza wprost głupota”. Nie było na świecie Hitlera, niema NKWD. WSZYSTKIEMU, wszystkiemu winni są wyłącznie Polacy. Zapamiętamy to „NARODOWCOWI”, nie zapomnimy.

CZASY POGARDY

Nie zapomnimy również nigdy, przenigdy dokumentu, który podaje do wiadomości publicznej w dn. 13 grudnia w organie F PPS „ROBOTNIKU” warszawskim następujący oficjalny komunikat t. zw. CKW fałszywej partii:

„Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej po zapoznaniu się z aktami śledztwa przeprowadzonego przez władze bezpieczeństwa przeciwko Bolesławowi Gałajowi oraz po przyznaniu się jego do winy, wobec upełnomocnionych przedstawicieli Partii w osobach trzeciego sekretarza CKW PPS tow. Henryka Jabłońskiego i kierownika wydziału kadr CKW PPS, tow. Zygmunta Zamborskiego postanowił uznać Bolesława Gałaja winnym zdrady ideałów partyjnych i skreślić go z listy członków Partii Socjalistycznej.”

Jak to było? Oto „uczciwy” pan Henryk Jabłoński udał się do CELI WIĘZIENNEJ Bolesława Gałaja i tam odbył „sąd partyjny”. Potem ogłasza światu, że Gałaj się „przyznał” i zakutego w kajdany Bezpieki robotnika-bojownika o Socjalizm i Niepodległość, obdziera z czci i honoru. Niegdyś Andre Malaux nazwał okres faszyzmu: „CZASY PRGARDY”. Jakim mianem nazwać dzisiejsze czasy Polski? LEPSZEGO ROKU życzy cierpliwym czytelnikom „Przeglądu Prasy”

Szperacz



DEPREUX nie grzeszy urodą, ale w głowie ma pierwszorzędnie, w sercu też. Jeszcze o nim usłyszymy...



AURIOL dzierży resztki tymczasowej władzy. Czy nie pozostanie na stałe... Prezydentem?



HERRIOT jest ciągle kandydatem Nr. 1 na Prezydenta Republiki. Choć ostatnio...